

KAPITAN JAN ZAŁUSKA

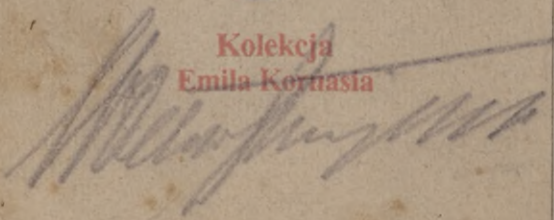
DOWÓDCA BAONU W WIELKOPOLSKIEJ SZKOLE OFICERSKIEJ
W POZNANIU, B. DOWÓDCA BAONU W SZKOLE PODCHO-
RĄŻYCH W WARSZAWIE.

WOJNA GÓRSKA

(Z WYKŁADÓW TAKTYKI)



Kolekcja
Emila Kornasia



POZNAŃ 1920.

ZAKŁADY GRAFICZNE DOWÓDZTWA OKRĘGU GENERALNEGO



KAPITAN JAN ZAŁUSKA

DOWÓDCA BAONU W WIELKOPOLSKIEJ SZKOLE OFICERSKIEJ
W POZNANIU, B. DOWÓDCA BAONU W SZKOLE PODCHO-
RĄŻYCH W WARSZAWIE.

WOJNA GÓRSKA

(Z WYKŁADÓW TAKTYKI)



**Kolekcja
Emila Kornasia**

POZNAŃ 1920.

ZAKŁADY GRAFICZNE DOWÓDZTWA OKRĘGU GENERALNEGO



CMUEK 322535

Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. D1 nr 91/2013 CM

W S T Ę P.

Wojna światowa gruntownie zmieniła zapatrywanie na wojnę górską, tak jak i na bój nocny. Ogólne zdanie było, że jedynie walki na nizinach mogą doprowadzić do rozstrzygnięcia sprawy, że przez zwycięstwa na nizinach otrzymuje się we władanie i góry samo przez się. To też walki w górach były jedynie epizodami walk ogólnych. Każdy dowódca nadto, ze względu na trudności transportowe i dowozowe, starał się góry jak najszybciej przebyć, by operacje bojowe na nizinie prowadzić.

Podczas wojny ostatniej mamy cały szereg walk prowadzonych w górach. Począwszy od walk w Wogezach i Argonach na froncie zachodnim (które jednak nie były typowymi walkami góorskimi ze względu na małą wysokość Wogezów), w Karpatach (począwszy od Nowotarszczyzny poprzez Karpaty Siedmiogrodzkie aż do Bałkanu), w Alpach Tyrolskich na froncie Włoskim i na Karście.

Szczególnie typową wojną górską była wojna włoska. Tutaj toczyła się ona lata całe w terenie górskim, więcej — wysoko-górskim. W tym terenie szala zwycięstwa przechylała się na jedną, to na drugą stronę. Rozstrzygający moment tej wojny również w górach nastąpił.

Z chwilą przełamania i zniszczenia włoskiego frontu górskiego armje państw centralnych jak lawina zalały niziny aż po rzekę Pjawę.

Wojsku i dowódcom walczącym w górach stawia sytuacja miejscowa ogromne wymagania.

Mapa daje o stanie i rodzaju dróg górskich bardzo słabe pojęcie.

Z mapy tutaj niemożliwą jest rzeczą obliczyć ani czasu potrzebnego do przebycia pewnego odcinka, ani stopnia użycia drogi dla przewozu.

W większości wypadków dowódcy nie mogą liczyć na otrzymywanie rozkazów z góry już z chwilą rozpoczęcia się akcji. Każda minuta grozi zmianą sytuacji. Natomiast łączność jest nadzwyczaj utrudniona. Więc nie byłoby więcej błędem jak oczekiwać tych rozkazów przy każdej zmianie położenia. A równocześnie ze względu na możliwość nadzwyczaj szybkich zmian dowódca musi się ograniczyć tylko do ogólnych, jednak obszernych danych w dyspozycjach dla swoich podkomendnych. Natomiast ci, ze względu na to, że bardzo czę-

sto będą musieli powziąć samodzielnie ważne postanowienia, muszą się odznaczać dużą inteligencją, stanowczością, samodzielnością i odwagą.

Wodzowi jest niezbędny tutaj najwyższy stopień samodzielności, pewności siebie, zdecydowania i umiejętności przewidywania. Historia wojen górskich dowodzi, że źródło niepowodzeń w tego rodzaju walkach leży nietylko w nieodpowiednich oddziałach, ile w braku odpowiedniej ilości dzielnych, energicznych i znających góry dowódców.

Ale to nie wystarcza. Oprócz posiadania tych cech — jak dowódca, tak żołnierze powinni być wytrenowani do działań w górach, przyzwyczajeni do gór.

Góry deprymująco działają na wyobraźnię tych, którzy patrzą na nie w pierwszym okresie wejścia w teren górzysty. Lodowce i skalne masy, grożące niewtajemniczonym nieznanymi niebezpieczeństwami, często zmuszają do zaniechania niezbędnych i łatwych ruchów, gdyż te wydają się niewykonalnymi. Szybko powzięte postanowienia zbyt wolno zostają wykonywane lub też zamierają w zarodku.

Następnie również i ciało, to jest mięskość i płuca muszą być odpowiednio wytrenowane. Często właśnie z tego powodu powstają ogromne nieporozumienia.

Konieczność treningu oddziałów dosadnie uzasadnia następujący wypadek:

W czasie pewnych górskich manewrów we Francji jeden z bataljonów piechoty, ćwiczony już w terenie górskim przez 10 dni, otrzymał zadanie wsparcia innego baonu na pozycjach 1600 m. nad poziomem morza. Lecz już po dojściu do wysokości 1400 m. żołnierze wymienionego baonu tak zaślinili, że baon zajmujący pozycję musiał natychmiast przyjść z pomocą z wodą i winem, by doprowadzić żołnierzy do najbliższego obozowiska. Następnie u wymienionych zjawiała się gorączka, tak że w ciągu całej zimy nie mogli przyjść do siebie.

Podobne wypadki podczas wojny przynoszą nieobliczalne szkody, więc wszystkie państwa, mające na widoku kiedykolwiek walkę w górach, już zawczasu formują i ćwiczą specjalne oddziały wysokogórskie. Uzupełniane są one rekrutem miejscowym i nizinnym odpowiednio stopniowo trenowanym.

My obecnie również już mamy tak zwane kompanie wysokogórskie, uformowane przez pułkownika Galicę na Podhalu.

Organizowanie tych formacji, przeznaczonych specjalnie do walk górskich, jest również i z tego powodu konieczne, że góry potrzebują niezbędnie specjalnie zorganizowanych taborów oraz środków transportowych i odpowiedniego przygotowania ciężkich rodzajów broni.

Formacje te muszą być również i pod tym względem odpowiednio zorganizowane, by przy drogach, oddzielonych od siebie grzbietami niedoprzebycia, stanowiły jednostki operacyjne. Dywizje górskie są to (ze względu na organizację) małe armje wyposażone we wszystko potrzebne do samodzielnej akcji.

W wojnie światowej w walce górskiej brały głównie udział następujące rodzaje broni: piechota, karabiny maszynowe, miotacze min i artylerja. Jednak bardzo często, gdy artylerja nie mogła być wzięta ze względu na rodzaj terenu, także walczyć musiała sama piechota, co szczególnie przy szturmie na umocnione pozycje bardzo było niekorzystne.

Dziś przez karabiny maszynowe i miotacze min brak artylerji w pewnych wypadkach do pewnego stopnia wyrównuje się. Zaś ogólne zadania są rozwiązywane przy obszerniejszym i więcej różnolitym współudziale broni.

Jeżeli przyjdzie się walczyć piechocie bez artylerji przeciw pozycjom wyposażonym w artylerję, to, gdy niema ciągłych stałych linii okopów, należy skierować akcję najpierw tak, by ubezwładnić artylerję. Osięga się to przez wysunięcie drobniejszych oddziałów pod osłoną sprytnie wyzyskanych zasłon terenowych na skrzydła, czy też nawet od frontu dla wystrzelania obsługi i juków. Wystarczy do tego czasem

nawet parę tylko dobrych strzelców ukrytych za zasłonami skalnymi.

Co do skuteczności ognia piechoty, to z jednej strony jest on skuteczniejszy ze względu na:

- a) większą przezroczystość powietrza góskiego,
- b) dokładniejszą obserwację wyników strzałów,
- c) działanie odłamków strzał i rekoszetów.

Natomiast:

- a) większy kąt padania i mniejsze pole śmierci przy ostrzeliwaniu ze stanowisk dominujących,
- b) ukrycie strzelca za zasłonami skalnymi

skuteczność z m n i e j s z a j ą.

Szczególną korzyść oddają karabiny maszynowe.

Dzięki nim możemy osiągnąć ogromną siłę ognia na największych frontach, wykorzystując nawet najmniejsze występy skał.

W porównaniu z artylerją na dystansach mniejszych (do 1500 m.) stosunkowo lepsze karabiny maszynowe i miotacze min mają wyższość. Podczas gdy z drugiej strony na odległościach większych, gdzie przytem musi być zastosowany ogień przerzutowy, ze względu właśnie na ów ogień, nadto ze względu na możliwość lepszej obserwacji działania pocisków artyleryjskich, korzyść przynoszona przechyla się na stronę artylerji.

Zwykła artylerja jednak, używana na nizinach, jest zupełnie niezdolną do działań w górach. To też jest niezbędną rzeczą organizować specjalny rodzaj artylerji, działa której, rozebrane na części, mogą być transportowane na jukach, oraz trajektorja pocisków których byłaby więcej stromą. Artylerja ta nosi nazwę górskiej.

Ze względu na znaczną liczbę juków (dla kompletu jednego działą około 10) i powolne posuwanie się kolumny na marsz artylerji traci się bardzo dużo czasu. Tak że bardzo często piechota będzie musiała zawiązywać bój bez współudziału artylerji.

Kwestja przełamania umocnionego górskiego frontu jest tem bardziej trudną i wymagającą długiego okresu czasu na przygotowanie, właśnie ze względu na podciągnięcie i ustawienie odpowiedniej ilości baterji.

Teren górski daje duże plusy artylerji obrońcy, gdyż atakujący nie znajduje odpowiedniej ilości dogodnych dla ustawienia baterji miejsc.

Zmiana pozycji górskich jest trudna, dlatego więc pierwszą pozycję artyleryjską należy wybierać tak, by mogła służyć aż do przypuszczalnego końca boju. Jeżeli artylerja potrzebuje pomocy przy wciąganiu, przypuścmy, dział na stromą pozycję, — piechota musi natychmiast spieszyć z nią.

Użycie kawalerji w wojnie górskiej jest znikome. I jeżeli ma ona gdziekolwiek wystąpić, to jedynie spieszona. Wywiad przeprowadza głównie piechota, choć jeżeli mamy specjalnie wyćwiczone oddziały jazdy, to te mogą oddać olbrzymie usługi przy utrzymywaniu łączności między kolumnami, a również dla szybkiego zajęcia ważnych, znajdujących się przy drogach jezdnych, pozycji.

Kolosalne usługi oddają w walce górskiej oddziały wojsk inżynieryjnych. Czy to w marszach, czy szczególnie przy zaciąganiu się walki pozycyjnej oddziały techniczne są niezbędne.

Bardzo dużą trudność przedstawia zorganizowanie górskich taborów i kolumn. Póki jeszcze można użyć wozów — sprawa łatwiejsza. Lecz gdy przyjdzie używać tylko juków, sprawa utrudnia się kolosalnie, gdyż po za swoim własnym furazem obciążenie juka nie może przenosić 100 kg.

Kwestja akcji górskiej komplikuje się bardzo zimą, gdyż góry obfitują w opady atmosferyczne w postaci śniegu. Zimą głęboki, nieraz na parę metrów, śnieg zasypuje drogi, przełęcze, nawet przepastne szczeliny. To z jednej strony utrudnia marsze, obsadzanie pozycji — z drugiej zwiększa niebezpieczeństwo posuwania się przez grożące wszędzie niedozauważenia pułapki.

W ostatniej wojnie znalazły ogromne zastosowanie zimą specjalnie wyćwiczone

oddziały narciarskie. Dziś bez nich już niemożliwe jest obywać się podczas zimowych walk górskich.

Do chwili końca ostatniej wielkiej wojny najbardziej przygotowaną do wojny górskiej (specjalnie obronnej) była Austria. Posiadała specjalnie wyćwiczone i wytrenowane wyborowe formacje piesze, t. zw. strzelców tyrolskich, nadto pierwszorzędną artylerję górską.

Wreszcie granicę swoją włoską miała na pewnej części wspaniale ufortyfikowaną. Na tym odcinku rozbiły się potężne ataki Włochów o umocnienia przygotowane przed wojną. Tutaj przez zamknięcie możliwych do ew. przedostania się przejść skalnych stanowiskami karabinów maszynowych i pojedynczych baterji — łańcuchy górskie okazały się potężną, bezwzględnie nie do zdobycia twierdzą rozciągłości kilkuset kilometrów.

Marsze.

Oddziały, poruszające się w terenie górskim, powinny zastosowywać wielkość i skład swoich kolumn marszowych do będących do dyspozycji szlaków dla wozów, juków, lub też pojedynczych piechurów.

Tutaj teren staje się wszechwładnym, tak że wojsko musi poddać się mu w bardzo dużym stopniu.

Siła, skład kolumn, szybkość ich marszu i rozwinięcia mogą być wyliczone w za-

leżności od miejscowych dróg jeszcze podczas pokoju, lecz nigdy nie należy czynić obliczeń jedynie na podstawie map.

Szybkość przemarszu i czas marszu w górach, a nawet w podgórskich tylko okolicach pokrytych śniegiem jest rzeczą zupełnie nieobliczalną. Jakie takie dane dla dyspozycji może dać o drogach wywiad. Tam, gdzie przechodzi ludność, przejdzie piechota a nawet artylerja górska. Natomiast szerokie, urządzone drogi dają przy sprzyjających warunkach atmosferycznych możność przesunąć od 30 do 50 000 ludzi na dobę. Drogi dla juków szerokości do jednego metra są już mniej dogodne pod tym względem, zaś ścieżki górskie są często dla przejścia jedynie pojedynczych piechurów.

Czas przemarszu drogami dla juków przy nachyleniu od 8-miu stopni wzwyż mierzy się już nie długością drogi, a różnicą przebytych wysokości.

Przeciętnie w godzinę można przebyć 300 metrów przy wznoszeniu się i 400—500 metrów przy opuszczaniu się. To da na dobę dla wojsk górskich 1800 metrów, zaś dla oddziałów nizinnych tylko 1400 metrów wzniesienia.

Przy marszu piechoty w pełnym bojowym ekwipunku liczby te zmniejszą się do 1500 nawet 1000 metrów.

Kawalerja i juki potrzebują $\frac{1}{3}$ więcej czasu, aniżeli piechota.

Tabliczka długości kolumn.

Oddział	Droga bita, kolumna marszowa	Droga zwykła, kolumna dwójkowa	Droga dla juków, 1 szereg.
Baon piechoty bez taboru .	500 m.	1000 m.	1500-2000 m,
Górska baterja .	300 „	450 „	900 m.
Kompanja tech- niczna . . .	180 „	230 „	—

Na drodze dla juków, po której piechota posuwa się szeregiem, jedna górska brygada, licząc 1,5 metra na człowieka i 4,5 metra na juka, zajmie taką długość, jak korpus na nizinach.

Następnie — czas potrzebny dla rozwinięcia jej z tej kolumny marszowej zajmie 9 godzin, tak że marsz sześciogodzinny dla ostatniego oddziału zamieni się w piętnastogodzinny. Z tego widzimy, dlaczego marsze górskie są tak powolne, szczególnie jeżeli weźmie się jeszcze pod uwagę, że przy końcu dnia należy ściągać kolumnę na ogólny nocleg.

Duży wpływ na marsze ma pora roku i pogoda. Marsze górskie zimą choć są możliwe, jednak nadzwyczaj utrudnione.

Powodem tego są głębokie śniegi i oblodowaciałe powierzchnie, które nawet przy

dobrze zbudowanych drogach poza uciążliwością marszu stwarzają niebezpieczeństwo stoczenia się w przepaści. Na drogach naturalnych trudności te są kolosalnie zwiększone, a przedostanie się ścieżkami prawie niemożliwe, za wyjątkiem oddziałów narciarskich.

Wczesne zbiórki są konieczne dla przewyciężenia przez oddziały, szczególnie ubezpieczeń bocznych, śniegowych przeszczeni.

W strefach wyższych nadzwyczajnie daje się odczuwać brak paliwa. Następujący przykład z historii wojen wystarczająco dosadnie charakteryzuje trudność posuwania się w górach:

20-tysięczna armja nizinna Suworowa w r. 1799 potrzebowała aż 60 godzin dla przejścia 17 kilometrów między Altdorfem i Mudttu w Alpach. Zaznaczyć należy, że przeprawa ta odbywała się bez wstrętów ze stron nieprzyjaciela w tem miejscu.

Dzisiejsze kolosalne armje nie mogą tak jak dawniejsze przebywać terenu górskiego jednym czy dwoma szlakami. Muszą one korzystać ze wszystkich możliwych szlaków w danym kierunku, mając na uwadze rozwinięcie bojowe, które musi być w razie spodziewanego boju przeprowadzone najpóźniej w ciągu jednej doby.

Zarządzenia dla marszu górskiego są różne, zależnie od tego, gdzie spodziewamy się spotkać z nieprzyjacielem, to jest: przed, za, czy w górach. W wypadku, kiedy mamy przed zetknięciem się z nieprzyjacielem do przebycia łańcuchy górskie — należy wykorzystać przedewszystkiem najszersze i najlepiej urządzone szlaki. Kawalerję pchnąć przed piechotę, by mieć jaknajwcześniej dane z wywiadu. Jest to rzeczą bardzo ważną, gdyż łańcuch górski stanowi tutaj jakby kurtynę zasłaniającą wszystko poza nią. Posuwanie jazdy poza dywizjami piechoty jest błędem.

Dla forsowania przejścia górskiego jest rzeczą cenniejszą taktycznie, jeżeli zetknięcie się z nieprzyjacielem zajdzie po drugiej stronie. Mianowicie, możemy w tym wypadku wykorzystać dominujące stanowiska dla ustawienia naszych baterji. W przeciwnym razie przeciwnik będzie mógł takie pozycje wyzyskać i ostrzelać nasze oddziały ogniem jak karabinowym, tak artyleryjskim celnie i skutecznie.

Widzimy więc, zresztą przykłady historii wojen stwierdzają, że atak przejścia górskiego jak z jednej, tak z drugiej strony jest bardzo trudny i mało dający nadziei na powodzenie.

Jeżeli obejścia dla broniącego się są bardzo niebezpieczne, więc ze względu na to trzeba wydzielać osobne oddziały. Zaś przy

trudnem posuwaniu się i utrzymaniu łączności kierowanie nimi zupełnie prawie wymyka się z rąk z chwilą wydzielenia ich. Za tem idzie brak możności poprawienia początkowych błędów.

Więc ten, kto chce posuwać się przez czas dłuższy w górach pod osłoną straży bocznej, traci wygodniejszą rzecz, mianowicie możliwość szybkiego przemarszu gór. Ten zaś, który chciałby w spotkaniu z przeciwnikiem wysyłać oddziały dla obejścia, nie wypełni tego inaczej, jak przy dużej stracie czasu, co jest znowu korzystne dla przeciwnika. To też dla dowódcy całości pozostaje bardzo ważne pytanie do rozwiązania w każdym poszczególnym wypadku: maszerować bez, czy z bocznymi strażami. Naturalnie, rozwiązuje to pytanie w zależności od przeprowadzonego wywiadu.

Zwycięstwo przypadnie w udziale tej stronie, której uda się uchwycić kierowanie akcją i lepsze stanowiska.

Ze względu na to, że w wypadku spotkania się z nieprzyjacielem w terenie górskim każda kolumna będzie musiała prowadzić walkę prawie samodzielnie, muszą one być odpowiednio silne. Ze w powyższych wypadkach będą musiały być zdobywane przejścia, wąwozy — musi być i artylerja. Bardzo nateżona przez to, wyczerpująca akcja bocznych kolumn wymaga wybrać dla nich wyborowych dowódców i uruchamiać je wcześniej. Nadto koniecz-

nem jest, jeżeli tylko spotka się na linii marszu drogę poprzeczną, zmieniać je.

Co do miejsca dla wozów w kolumnie marszowej, to należy je umieszczać dalej z tyłu. Ludzie i konie powinni nieść z sobą prowiant na trzy dni, z czego porcja dzienna spożywa się po całodziennym marszu.

Kolumny taborów i inne są umieszczane jeszcze dalej.

Co do ubezpieczenia marszowego od przodu, to w marszach górskich straże przednie muszą być silniejsze, a to z następujących względów:

1. muszą posuwać się na odległościach większych;
2. by, zajmwszy wcześniej pozycję, mogły ją obronić przeciwko następującemu ewentualnie silniejszemu nieprzyjacielowi;
3. maszerują na przodzie w terenie grożącym niespodziankami; przyczem dla straży przedniej przy opuszczaniu terenu górskiego, więc przy schodzeniu w dół, może być mniejsza, natomiast przy podnoszeniu się większa.

Co do dystansu, na jakim mają się posuwać, to dystans ten musi być daleko większy, aniżeli na nizinach, ponieważ:

1. siła górskiej straży przedniej jest większa;

2. by uchronić przed ostrzeliwaniem na dalsze dystanse przez nieprzyjaciela kolumnę sił głównych, co przy dominujących pozycjach jest bardzo łatwe, a dla maszerującego ogromnie niebezpieczne.

Co do składu górskiej straży przedniej, należy nadmienić, że obecność artylerji jest szczególnie potrzebna dla ułatwienia piechocie debuszowania z przebytej cieśniny.

Dowódca straży przedniej powinien odznaczać się zdolnością do szybkiej decyzji i spostrzegawczością.

Z przykładów akcji wojsk naszych w terenie górkim mamy działania II. brygady Legjonów w Karpatach w zimie 1914/15 r. Brygada ta ciągłemi walkami wśród tego ciężkiego terenu tak zahartowała się, że dostała nazwę „Żelaznej“.

U progu walk jej ówczesnych mamy wspaniały przykład przemarszu górkiego, który odbył się przez łańcuch Karpat ze strony węgierskiej do Galicji przez przełęcz Pantyr-Pass. Dla przeprowadzenia tego przemarszu potrzeba było zbudować poprzecz kotliny i potoki drogę pod górę na przestrzeni 7 klm. o 15% spadkach. Do tego zużyto 5000 metrów kubicznych materiału oraz pięciodniowej pracy 1000 ludzi. Na tym odcinku zbudowano 28 mostów; niektóre z nich dosięgały 40 metrów

rozpiętości. Droga ta od tej chwili została nazwaną nawet na austriackich mapach oficjalnie „Drogą Legjonów“.

Walka.

Ruchowa walka w górach ma rzadko cechy wielkiej jednolitej bitwy, natomiast rozpada się na oddzielne walki częściowe poszczególnych kolumn, operujących na poszczególnych szlakach górskich.

Najważniejszą rzeczą dla wojsk w walce górskiej jest ruchliwość i wytrwałość. Zyskają one największe powodzenie, jeżeli zniosą większe trudy niż nieprzyjaciół przypuszcza. A pokonując trudne do przebycia obszary utrzymują inicjatywę w swoim ręku, co jest pierwszym i najważniejszym stopniem do zwycięstwa.

Przy grupowaniu do walki należy zawsze pamiętać, że posiadanie pozycji dominujących przez zajęcie wyniosłości daje swobodę działania i z reguły rozstrzyga o wyniku boju.

Działanie ognia z pozycji dominujących jest najskuteczniejsze, gdyż mamy tutaj dobre pole ostrzału i obserwacji.

Choć z drugiej strony kierownictwo ognia jest utrudnione ze względu na luźne linie tyraljerskie, które są nawet przeważnie porwane z powodu przystosowywania się do terenu.

To też oddziały górskie muszą kłaść ogromny nacisk na wyszkolenie poszczególnego strzelca.

Dla karabinu maszynowego teren górski daje ogromne pole do popisu. Każde miejsce, które nie nadaje się dla rozwinięcia ognia piechoty, przy wykorzystaniu nieznacznego występu skalnego może być zużytkowane dla straszliwego w skutkach dla nieprzyjaciela działania karabinu maszynowego.

Dla utrzymania łączności w boju teren górski nadaje się do użycia przede wszystkim sygnałów optycznych i akustycznych. Jednak połączenia telefoniczne też mogą być wyzyskane, choć zerwanie kabla grozi przerwą w użyciu aparatu przez czas dłuższy ze względu na trudność w posuwaniu się przy odszukiwaniu miejsca uszkodzonego. Nadto wybitne usługi oddają małe stacje telegrafu iskrowego. Zastosowanie gołębi pocztowych też może z powodzeniem mieć miejsce.

W walce górskiej już zawczasu przy grupowaniu do marszu musi być odpowiedni podział sił przeprowadzony, gdyż teren nie pozwoli później podczas walki na manewr lokalny, stale możliwy w walkach nizinnych. Skalne grzbiety górskie nie pozwolą na przesunięcia w bok i przyjdzie się często walczyć przy ugrupowaniu zarządnem dla marszu.

W dalszym ciągu rozpatrzemy szczegółowo :

- a) obronę,
- b) atak.

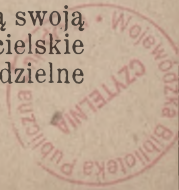
Zajmiemy się najpierw obroną ze względu na to, że poznawszy na czem ona polega, jakie ma plusy i minusy, przyjdzie nam łatwiej znaleźć postępowania dla ataku.

A. O b r o n a.

W wojnie górskiej obrońcy przede wszystkim zależy na posiadaniu pozycji panujących nad drogami. Jest to jasne, gdyż przede wszystkim ciężar całej akcji przeciwnika będzie leżał na oddziałach posuwających się najlepszymi drogami, a nie na oddziałkach pnących się góorskimi śnieżynami. Obsadzać każdy górski przesmyk byłoby to rozdrabniać swoje siły zupełnie niecelowo, gdyż każdego górskiego przesmyka nieprzyjaciół zdobywać się będzie. Nadto, mając tak bardzo rozdrobnione siły, ułatwiłoby się nieprzyjacielowi pobicie każdej części z osobna.

Trudne warunki terenowe ułatwiają obrońcy walkę z temi częściami nieprzyjaciela, na których leży cały ciężar danego przedsięwzięcia.

Obronca może zwrócić na nie całą swoją uwagę i gros swoich sił. Nieprzyjacielskie kolumny boczne i oddziały samodzielne



może zatrzymać i unieruchomić słabszymi swymi oddziałami, wykorzystując siłę górskich pozycji uprzednio zajętych, być może nawet umocnionych.

Wspomniana poprzednio ruchliwość w walce górskiej musi być przeprowadzana i przez obrońcę. Obrońca, jeżeli nie chce doprowadzić swej akcji do przegranej, musi zachowywać się czynnie i utrzymywać inicjatywę w swem ręku. Obrona bierna nigdy jeszcze nie doprowadziła do zwycięstwa.

Obrona górska składa się z dwu linii:

I. Linja wysuniętych wprzód oddziałów z wszystkich rodzajów broni — jako linja czołowa.

II. Linja druga — rezerwa.

Linja czołowa, mając na celu jedynie zadania obrony, powinna:

1. zmusić przeciwnika do rozwinięcia się,
2. zebrać o jego zamiarach najdokładniejsze dane,
3. zatrzymać go tak długo, aż rezerwy będą mogły racjonalnie wystąpić do walki.

Zmiana oddziałów linii czołowej nie jest wskazana. Im dłużej pozostają one na swoich stanowiskach, tem korzystniej dla akcji, gdyż dokładniej zapoznają się z miejscowością.

Oddziały linii czołowej walczą do ostatka, nawet przy zajęciu przez nieprzyjaciela sąsiednich przejść. Wycofanie się ich odśłania atakującemu nowe drogi, któremi może przedostać się na flanki i tyły obrońcy.

Dowódcy poszczególnych oddziałów nie śmia wdawać się w żadne strategiczne rozważania, a bronić do ostatka, do zupełnego wyczerpania wszystkich środków walki swoje stanowiska. Wtedy tylko da się uderzyć w pewnem miejscu najlepszą częścią swych wojsk choćby nawet na silniejszego przeciwnika.

Wyznaczona dla czynnej akcji rezerwa umieszcza się:

- a) przy obronie górskiego terenu — na węzłach dróg wewnątrz gór;
- b) przy zamiarze przeszkodzenia nieprzyjacielowi w wyjściu z gór i rozwinięciu — za górami.

I. Linja czołowa.

Normalnie oddziały linii czołowej obsadzają grzbiety górskie, ubezpieczając się w kierunku do nieprzyjaciela daleko wysuniętymi ubezpieczeniami.

Posterunki ubezpieczeń w dzień stoją na obserwacyjnych punktach, nocą albo w dnie mgliste bezpośrednio na drogach.

Prócz sygnalizacji optycznej należy urządzić jeszcze służbę łączności i za pomocą telefonu, telegrafu i jeźdźców meldunko-

wych. Nadmiar tego rodzaju urządzeń nigdy nie jest zbyt cennym.

Atak frontowy nie jest dla obrońcy niebezpieczny. Wobec czego frontowe wygodne pozycje, to jest takie, które dają możliwość otwarcia silnego ognia na dalekie dystanse na przeciwnika w wązkich przejściach, wystarczy obsadzić słabiej. Natomiast zaoszczędzone dzięki temu siły zużytkować dla obrony takich przejść, które ułatwiają, w razie ich utraty, obejście nieprzyjacielowi.

Czołowa linja więc będzie składać się z całego szeregu oddzielnych kombinowanych oddziałów różnych rodzajów broni. Każdy z nich, nie licząc na pomoc sąsiednich, będzie samodzielnie utrzymywał swoje pozycje, umocnione wszelkimi możliwymi sposobami.

Zastosowanie artylerji i karabinów maszynowych w baterjach na skrzydłach jest wyjątkowe. Reguła — pojedynczo lub plutonami. Naturalnie samorzutnie zajmuje się dominujące stanowiska, choć to nie wpływa ani na tor pocisków, ani na wyrazistość celu. Jednakowoż wtedy łatwiejsza jest obserwacja skuteczności ognia.

Dogodność dowodzenia dla obrońcy polega na tem, że nieprzyjaciel jest doskonale widoczny, zamiary jego mogą być spostrzeżone zawczasu, więc na czas wydać będzie można dyspozycję odpowiednią. Następnie i ze względu na to, że uderze-

nie z góry w dół w kierunku siły ciężkości, daje nie tylko fizyczne plusy, ale i moralne. Właśnie ten powód może zmusić do wybrania stanowiska flankowego na stoku doliny, wewnętrzne skrzydło którego będzie się znajdowało na drodze, zewnętrzne — na wyższych punktach stoku.

Przy wyborze stanowiska należy zważać na to, by stok nie mógł być ostrzeliwany przez nieprzyjaciela bezpośrednim celownikiem. Jednak stok taki powinien być dla obrońców możliwy do ostrzeliwania choćby ogniem bocznym, gdyż inaczej zachodzi niebezpieczeństwo nagłego zjawienia się nieprzyjaciela, który skorzysta z martwego pola.

Takie martwe pola dają właśnie nieprzyjacielowi możliwość gromadzić swoje siły na odległościach bliskich, z których później wprost ruszy do szturm.

Tutaj artylerja górska dobrze ustawiona oddaje nieocenione usługi, niwelując dla przeciwnika swym ogniem plusy martwych pól.

Za linią ogniową należy umieścić posiłki, które mają być w pogotowiu do odrzucenia i zepchnięcia wdzierającego się nieprzyjaciela, zmęczonego jednak przez przeciążaniem napotkanych przeszkód i walką z linią ogniową.

Ilość i rodzaj broni nie gra tutaj roli, gdyż zaskoczenie i świeże siły rozwiązują zadanie.

Zastosowaniem takiej taktyki właśnie tłumaczą się sukcesy lichu uzbrojonych, wykwapowanych i wyszkolonych plemion górskich w walkach z wyborowemi wojskami zaborców.

Pozycje na płaskowzgórzach są łatwe do obrony nawet dla słabej obsady następującym sposobem. Mianowicie, po jak można najdłuższej walce ogniowej, ze stanowisk na przednim stoku płaskowzgórza, linja czołowa wycofuje się na tylny kraniec jego. Nieprzyjaciół musi przebywać zupełnie równą przestrzeń przy dalekiem polu ostrzału bez pomocy artylerji. Atak jest zupełnie frontowy, więc nawet przy największej przewadze sił prawie niemożliwy do wykonania.

Taktykę podobną zastosowali już w 1900 roku Burzy. Mianowicie, urządzili w ten sposób pozycję na wzgórzach Tabamjami. Anglicy przeważającymi siłami zajęli przedni stok, lecz zaniechali mimo to ataku na właściwą pozycję na tylnym krańcu.

Stanowiska należy wszelkimi możliwymi środkami umacniać.

Więc czy to wykorzystywać wiezione z sobą techniczne urządzenia, czy też poprzestawać na zniszczeniu dróg i wyszukiwaniu dla linji strzeleckiej, karabinów maszynowych naturalnych osłon.

Dla wsparcia własnego ognia w decydujących momentach można przygotować fugasy kamienne, których urządzenie za-

biera niedużo czasu. Wysadzone zaś w odpowiednich chwilach przy największem napięciu boju wywierają kolosalne wrażenie. (przeważnie moralne) na nieprzyjaciela.

II. Rezerwa.

Rezerwa w górach może zostać użyta:

1. albo dla oskrzydlenia względnie obejścia nieprzyjaciela przez boczną dolinę,
2. albo dla zaatakowania debuszującej z gór kolumny nieprzyjacielskiej.

Przy obronie terenu górskiego uderzenie na przeciwnika będzie można przeprowadzać przeważnie tylko frontowo przeciw danej grupie nieprzyjaciela, byleby tylko nie tracić czasu.

Najtrudniej właśnie dla dowódcy określić ten punkt, na który należy skierować główne wysiłki i rozróżnić zwyczajną demonstracją od rzeczywistego zamiaru. Nadchodzące z linii czołowej meldunki stale będą przeceniać niebezpieczeństwo, dlatego więc przedewszystkiem zaleca się szybka decyzja. Wystarczy tylko zawahać się dowódcy, by nieprzyjaciel wyszedł z defile i otoczył jego oddziały.

Zdarza się często, że rezerwa, posuwająca się marszem flankowym w celu zaatakowania jednej z dość oddalonych nieprzyjacielskich kolumn, sama zostaje zaata-

kowana przez nieprzyjacielskie kolumny, które już przeszły cieśniny. W takim wypadku zaleca się energiczne uderzenie.

Z przykładów obrony w terenie górskim mamy w historii bojów własnych wojsk, mianowicie II. Brygady Legjonów, — obronę Rafajłowej w nocy 23/24 stycznia 1915 roku. Tutaj — mianowicie grupa pułkownika Hallera, dziś gen. broni i dowódcy frontu Pomorskiego, złożona z 2^{1/2} baonu piechoty, jednej baterji artylerji górskiej (działa dymiące starego systemu) i jednego plutonu jazdy, — odparła atak nocny pięciu baonów piechoty rosyjskiej z odpowiednią ilością artylerji i jazdy. W ataku tym trzy baony piechoty atakowały pozycje Hallera od frontu, dwa zaś z obu skrzydeł. Walka była zażartą. Jednak dzięki wybitnej czujności placówek, a następnie waleczności żołnierza, obrońcy odrzucili atakujących aż za Maksymiec i Zieloną, biorąc przy tem 500 jeńca.

B. A t a k.

Plusy obrony wojny górskiej leżą w sile oporu oddzielnych posterunków, w łatwiejszem zaopatrzeniu i ruchach oddziałów. Natomiast minusem jest konieczność zabezpieczyć dużą ilość szlaków oraz trudności w zorientowaniu się co do zamiarów atakującego. Często bierze obrońca zwyczajne demonstracje za właściwe uderzenia.

Atakujący bezwzględnie powinien te minusy wykorzystać.

A więc:

1. starać się zmylić obrońcę co do rzeczywiście wybranego do uderzenia punktu,
2. atakować wszelkie wysunięte posterunki,
3. zmusić obrońcę do wzmocnienia ich,
4. odciągnąć rezerwę od głównego punktu ataku.

Tutaj, podobnież jak i przy przeprawach rzecznych, demonstracje i fałszywe ruchy mają duże znaczenie.

Plusy atakującego w wojnie górskiej leżą w pierwszeństwie co do inicjatywy, minusy w trudnościach przy rozwijaniu sił, zaopatrzeniu i dowodzeniu.

Celem każdego ataku i wszelkich przygotowań, dyspozycji jest zajęcie grzbietu czy przełęczy decydujących o powodzeniu. Gdy takowe zostaną zajęte, można liczyć na słabszy już opór przeciwnika. Szczyt przełęczy, nawet i przy posunięciu się dalej, powinien być obsadzony przez atakującego, choćby tylko słabymi posterunkami.

Jak już było poprzednio wspomniane, atak terenu górskiego odbywa się na szerokim froncie dużą ilością kolumn, gdzie każda powinna być na tyle samodzielna, by mogła pokonywać wszystkie napotkane przeszkody. Należy pamiętać, by nie osła-

biać jednak sił przez zbytne podzielenie wojsk, co może nastąpić wtedy, gdy uformujemy dużą ilość kolumn kosztem siły każdej.

Niepowodzenie jednej z kolumn nie może zatrzymywać akcji sąsiednich. Przeciwnie — w podobnym wypadku kolumny sąsiednie powinny przyspieszyć swe posuwanie się i wzmocnić działania, by jak najszybciej zacząć akcję na skrzydłach obrońcy w tem miejscu, gdzie udało mu się odsunąć naszą grupę.

Atakującego najlepiej chroni przed niespodziankami i ujemnymi wynikami walk wstępnych dobre ugrupowanie wojsk w marszu.

Nadto wielkie znaczenie ma wywiad jak dla ochrony, tak również i jako podstawa dalszego działania.

Musi on być zarządzony jednolicie i bardzo starannie. Ze względu na rzadkie użycie kawalerji w górach, będą go przeprowadzały silne oddziały w y w i a d o w c z e piesze, daleko w przód wysunięte.

Te oddziały wywiadowcze stanowią jakby pierwszą linię ataku.

Urządzają one w punktach dominujących, to bezpiecznem połączeniu na boki i w tył, stałe punkty obserwacyjne. Uzupełniają je patrolowaniem, zbierają meldunki i podają je w tył do dowódcy. Pro-

wadzą wywiad dwojaki: terenowy i o nieprzyjacielu.

To przeciw forpocztom i linii czołowej. Lecz wywiad musi sięgnąć dalej. Oddziały wywiadowcze, jeżeli tylko się da, muszą przedrzeć się przez czołowe linie nieprzyjacielskie, by uchylić tą zasłonę, jaką są grzbiety górskie, kryjące tajemnice obrońcy. Jeżeli to się im nie uda, — konieczne jest posiąść te tajemnice przez szpiegów.

Wywiad dać musi najbardziej dokładne wiadomości, by dowódca mógł sporządzić zawczasu racjonalny plan ataku.

Wywiady i pewna ocena dowódcy powinny dać to, by z jednej strony nie opóźniać niepotrzebnie wskutek przesadnej ostrożności poruszania się naprzód, z drugiej jednak nie narażać na niespodzianki siły głównej, nieprzygotowanej i w niekorzystnych warunkach.

Za oddziałami wywiadowczymi, by chronić się przed skutkiem niespodzianek, będziemy posuwali wojska ubezpieczające — ubezpieczenia. Wyślemy je zawsze silniejsze niż w walkach na nizinach i na dalsze dystanse, by zawczasu zająć ważne odcinki i wyniosłości.

Czasami tak ważnem może się to okazać, że siły główne nie będą mogły opuścić zajmowanych wyniosłości, dopóki

wojska ubezpieczające nie zajmą najbliższego punktu oparcia.

Atak frontowy daje bardzo mało szans powodzenia, jak to widzieliśmy z działu „Obrona” — najwrażliwsze są skrzydła i tyły. Więc należy dążyć, by wykorzystać zawsze te słabe strony obrońcy i, gdzie tylko można, starać się o s k r z y d l i ć i o b e j ś ć g o.

Wykorzystać tutaj możemy dla oskrzydlenia drobniejszych odcinków linii obronnej — martwe pola, których jest dość. Szczególnie da się to łatwo przeprowadzić, jeżeli obrońca nie ma artylerji, względnie ma ją ustawioną źle.

Szczególnie straszliwem w skutkach jest obejście nieprzyjaciela, gdyż wycofywanie się w górach jest najczęściej możliwe tylko w ściśle określonych kierunkach i to frontami wązkimi.

Obejście w górach wywiera moralny wpływ większy niż gdzieindziej, gdyż perspektywa jest zamknięta, przez co właściwe rozumowanie jest ograniczone. Z tego powodu nawet dla przyzwyczajonego wzroku trudno jest orjentować się we wzajemnej łączności dolin i wąwozów. A jednak utrudnić, a nawet zniszczyć akcję oskrzydlenia czy obejścia w górach jest łatwiej aniżeli na nizinach, gdyż te ruchy mogą być przeprowadzane jedynie przez oddziały drobniejsze i trudnemi, bocznemi drogami. Każdy żołnierz po-

szczególny musi się borykać z terenowymi trudnościami. Akcję tę może sparaliżować najdrobniejszy oddział odpowiednio użyty, podczas gdy inne zostają przesunięte we właściwe miejsce. Z tem atakujący powinien się liczyć, wykorzystując pierwsze (wpływ moralny), unikając niepowodzenia przez drugie.

Przykłady strasznych klęsk, wynikających z okrażenia, mieliśmy w obecnej światowej wojnie w Karpatach Siedmiogrodzkich. Tutaj całe dywizje rumuńskie musiały pójść w niewolę, mając zamknięte przez oddziały niemieckie drogi odwrotne.

Najtrudniejszą jednak rzeczą w górach jest osiągnąć dokładne współdziałanie kolumn, ponieważ meldunki muszą być skierowywane nie drogami najkrótszemi, a w zależności od kierunku poszczególnych dolin i wąwozów.

Również trudne jest ustalenie odstępów i rozciągłości grup atakujących. Rozstrzyga o tem teren i możliwość posuwania się naprzód. Ze względu na teren na równoczesną akcję wszystkich grup można liczyć bardzo rzadko. Siły rozłożone na wzgórzach przeciw skrzydłom i tyłom przeciwnika będą mogły działać dopiero po dłuższym okresie czasu.

Bój spotkaniowy w górach zachodzi rzadziej niż na nizinach, ze względu

na to że każda strona spieszy się zająć pozycje dominujące.

Jak już parokrotnie wspomniano czysty atak frontowy pozycji górskich bez współdziałania na skrzydłach przeciwnika daje bardzo nieduże korzyści. Nie znaczy to jednak, żeby atak frontowy wykluczyć z użycia. Dla grup działających w związku ogólnym ten rodzaj ataku będzie jedynie do zastosowania.

Silna dominująca pozycja, strome zbocza bardzo często pozwolą, przy umiejętnem wyzyskiwaniu martwych pól i innych terenowych lokalnych zasłon, podejść do pozycji nieprzyjaciela zupełnie niezauważonym lub przynajmniej z bardzo niedużemi stratami na dystans skutecznego strzału karabinowego.

Naturalnie, skoki biegiem nie wszędzie będą mogły być przeprowadzane ze względu na teren i będą nierzadko przechodziły w powolne raczkowanie i pełzanie pojedynczo, czy małemi grupkami z zebraniem się ponownie na pozycji ogniowej. Jednak takie posuwanie się da nam możność wykorzystania najdrobniejszej zasłony, najmniejszego wgłębienia.

Przy opuszczaniu się z grzbietów w dolinę linje pozostające na grzbiecie prowadzą dalej ogień ponad linjami przedniemi, gdyż teren pozwala na to.

Tutaj szczególnie wchodzą w użycie karabiny maszynowe.

Właśnie teren górski bardzo nadaje się do współdziałania piechoty z karabinami maszynowymi.

Karabiny maszynowe ponad głowami strzelców linii pierwszej, czy też z pozycji flankowej prowadzą ogień wiążący, względnie nawet i pewien rodzaj ognia zaporowego, podczas gdy piechota pod działaniem tych rodzajów ognia zbliża się wraz z miotaczami granatów na dystanse szturmowe.

Dzięki możliwości zastosowania wiążącego ognia karabinów maszynowych pewne odcinki pozycji obrońcy, bardzo trudne dla ataku frontowego, czy to z powodu stromości zbocza czy też gładkiego pola ostrzału, można będzie opuścić w ataku piechoty. Związując je natomiast i unieruchamiając właśnie tym ogniem karabinów maszynowych.

Użyciem karabinów maszynowych będziemy mogli pewne odcinki linii nieprzyjacielskiej odciąć i zamknąć, nie dopuścić do współdziałania przez przesunięcie, ostrzeliwując pewne przestrzenie, jedynie dla przejścia, skoncentrowanym ogniem. Będziemy tutaj mieli pewnego rodzaju ogień zaporowy.

Do szturmów górskich konieczne jest najdokładniejsze przygotowanie ogniowe. Szturm nieprzygotowany jest bardzo nie-

bezpieczny. Straty ogromne i niedopięcie celu.

Przygotowanie ogniowe powinno być przeprowadzone dokładnie jak przez artylerję tak i przez piechotę.

Z drugiej jednak strony zaskoczenie może mieć najlepszy wynik. Lecz musi to być zaskoczenie w całym znaczeniu tego słowa. Wtedy, szczególnie przy użyciu wiążącego i zaporowego ognia karabinów maszynowych, pewne części linii przeciwnika, przywiązane do swoich stanowisk jak terenem tak i tym ogniem, nie będą mogły wesprzeć zaskoczonych oddziałów.

W działaniach tego rodzaju dla podjęcia należy wykorzystywać ciemności, mgły dla przebycia miejsc, które wydają się zupełnie nie do przebycia: miejsc otwartych, pól śniegowych. Zastosowanie fałszywych ruchów również ma tutaj duże powodzenie.

Lecz o ubezpieczeniu skrzydeł pamiętać ciągle trzeba.

Rozstrzygające walki odbywają się w różnych częściach walczących oddziałów niezależnie od siebie i o różnej porze.

Zwykle pozycja liczy się zdobytą, jeżeli choć część jej zostanie zajęta i utrzymana.

Zadaniem dowódcy jest: uprzednio już takie części poznać i tak poczynić przy-

gotowania, by atak na nie najszybciej mógł być przeprowadzony, miejsca te zdobyte i wyzyskane dla zajęcia innych odcinków pozycji przeciwnika.

W razie gdy atak się udał, należy za wszelką cenę podciągnąć jaknajbliżej artylerję, by mogła swym ogniem współdziałać z pościgiem prowadzonym przez piechotę. Skutki ognia artyleryjskiego w takiej sytuacji są kolosalne, gdyż oddziały nieprzyjacielskie, wycofując się, muszą korzystać z dolin i wązkich wąwozów.

Działanie ognia artyleryjskiego, karabinów maszynowych, pościgowego piechoty, akcja oddziałów flankowych tak demoralizujący wpływ na cofającego się nieprzyjaciela wywiera, że bardzo często odwrót zamieni się w bezładną ucieczkę. Oddziały własne w wązkich przejściach poprostu zgniatają się wzajemnie.

Jednak jeżeli nieprzyjaciel wycofał się bez silniejszego oporu i większych strat, to należy prowadzić pościg nadzwyczaj ostrożnie, gdyż tutaj napewno będzie kryła się zasadzka. Należy więc posuwanie się dalsze poprzedzać silnem ubezpieczeniem.

W razie jeżeli atak się nie udał, to wycofująca się piechota powinna znaleźć osłonę w ogniu własnej artylerji i karabinów maszynowych.

Powstrzymanie nieprzyjaciela tymi rodzajami ognia będzie tutaj łatwiejsze niż

na równinach, dzięki dobrej bezpośredniej obserwacji z dominujących punktów.

Z akcji ofenzywnej w terenie górskim w historii wojsk naszych mamy ofenzywę przez wschodnie Karpaty, gdzie II. Brygada Legionów otrzymała zadanie oskrzydlenia przeciwnika.

Zadanie to udało się i Legjony wyłamały przejście w obronie całych Karpat. Pięciodniowa od 18.—22. stycznia 1915 r. regularna bitwa pod Kirlibabą zakończona została zdobyciem tego punktu podstawowego i zniszczeniem zupełnem części sił rosyjskich (71. dywizja piechoty). Warunki walki tej były straszne: 20-stopniowy mróz i brak żywności (ze względu na niemożliwy dowóz). Posterunki na forpocztach często zamarzały, a każde rozpalenie ognisk ścigało na oddział ogień artylerji nieprzyjacielskiej.

Góry jako teren małej wojny.

Teren górski jest nadzwyczaj dogodny ze względu na właściwości swoje dla prowadzenia małej wojny.

Grzbiety górskie, przełęcz, wąwozy, stoki porośnięte lasem lub krzewami kosodrzewiny sprzyjają akcji drobnych oddziałów w urządzaniu nagłych napadów, zasadzek, lub nagłym znikaniu.

Co i jest cechą taktyki małej wojny.

Równocześnie teren ten nie pozwala na działanie masą. To też małe, słabe liczbą narody górskie w walce z narodami nizin stają się silnymi dzięki taktycznym własnościom terenu i dzięki zżyciu się z nimi.

Skalne ścieżyny, któremi żołnierz wojsk nizinnych zaledwie przepełzać może, są wyborowemi drogami dla mieszkańca gór. Walczącym dziś z frontu oddziałom miejscowym i odrzuconym nie jest nic trudnego znaleźć się jutro na naszych tyłach. Walczącym dziś na szczycie nic łatwiejszego za godzin parę znaleźć się w dolinie, otoczyć i zniszczyć jakiś odosobniony wypoczywający oddział.

Teren, dający co krok naturalne zasłony dla strzelca, kryjący tysiące pułapek, daje możność każdemu mieszkańcowi gór w momentach krytycznych stać się bez fachowego przygotowania wspaniałym żołnierzem górskim.

Oddziały zaś takie, mające zaprowiantowanie w miejscowych wioskach, mające znakomicie urządzoną naturalną służbę wywiadowczą dzięki pozostałej w chatach ludności, są wprost nie do pokonania.

Jednak akcja ich musi odznaczać się ciągłym ruchem. To też dowódcy muszą być czynni, przebiegli, zdecydowani, zeterminowani.

Dowódca posiadający te cechy zdobywa bezwzględne zaufanie podwładnych i tem

łatwiej osiąga ogromny rezultat stosunkowo nieznacznymi siłami.

Niemożliwość działania masą zmusza przeciwnika do rozbicia swych wojsk na oddziały drobniejsze, te zaś, mając do pokonania przeszkody naturalne, często mając odcięte zaprowiantowanie, nie są w stanie walczyć z podobnymi oddziałami miejscowymi i przeważnie w walce z nimi ulegną.

Tem się tłumaczy tak wolny podbój Kaukazu przez Rosję, mimo wysyłania przez dziesiątki lat wyborowych oddziałów dla podbicia miejscowych plemion. Tem się tłumaczy, że prawie do dzisiejszych czasów w Pireneach znajdowały się plemiona, które nie uznawały Państwa Hiszpańskiego i nie płaciły żadnych podatków.

Zakończenie.

Na zakończenie usegregujemy taktyczne właściwości terenu górskiego.

A więc one są:

1. utrudnione marsze i transporty,
2. utrudniony wywiad,
3. trudność służby łączności,
4. utrudnione dowodzenie (jednolita akcja),
5. trudność ataku frontowego,
6. słabość skrzydeł i tyłów,

7. ogromny wpływ bieżących wypadków (trudność manewru),
8. trudny manewr,
9. wielkie znaczenie manewru,
10. duża ilość martwych pól,
11. naturalne osłony i przeszkody,
12. rozwlekły front,
13. ułatwienie nagłych napadów i zasadzek,
14. trudność zaprowiantowania.





SPIS RZECZY.

Wstęp	str.	3
Marsze	„	11
Walka :		
Rysy ogólne	„	19
Obrona	„	21
Atak	„	28
Góry jako teren małej wojny	„	38
Zakończenie	„	40



Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

CM KEK 322535



000-322535-00-0

Wielkopolska
Szkola Oficerów Piechoty.
